

Skarga przeciwko Kościołowi watykańskiemu

Sąd Administracyjny
we Freiburgu
Habsburger Straße 103
79104 Freiburg
wcześniej wysłane telefaksem
0761/7080888

21 września 2009 r.
s-h-h

S K A R G A

w sprawie

- 1) Dieter Potzel
- 2) dr Peter Thurneysen
- 3) Matthias Holzbauer
- 4) Alfred Schulte
- 5) dr Gert-Joachim Hetzel
- 6) dr Christian Sailer

Wszyscy bez wyjątku: Max-Braun-Straße 2, 97828 Marktheidenfeld

–skarżący–

Pełnomocnicy procesowi: adwokaci dr Christian Seiler oraz
dr Gert-Joachim Hetzel
Max-Braun-Straße 2, 97828
Marktheidenfeld

przeciw

Arcybiskupstwu/Diecezji Freiburga, reprezentowanej przez
arcybiskupa dra Roberta Zollitscha, Schoferstraße 2,
79098 Freiburg

–oskarżeni–

o zaniechanie obowiązków

W imieniu wyżej wymienionych skarżących i na podstawie ich pełnomocnictwa
(Załącznik 1) wnosimy niniejszym skargę przeciw Arcybiskupstwu/Diecezji we Freiburgu

S K A R G A

i stawiamy wniosek o rozstrzygnięcie tego, co następuje:

- I. Zabronienie oskarżonym nazywania siebie „chrześcijańskimi”.
- II. Obciążenie strony oskarżonej kosztami sporu prawnego.
- III. Wyrok według punktu II. jest tymczasowo wykonalny.

U z a s a d n i e n i e

I. Przedmiot postępowania

Skarżący żądają,

żeby strona pozwana zaprzestała nazywać się „chrześcijańską”. Może nadal nazywać się „katolicką”
i nadal może:

- rekrutować swoich członków (w drodze chrztu niemowląt),
- usprawiedliwiać wojny,
- zatrzymywać swoje, po części gwałtem, zgromadzone bogactwo,
- grozić ludziom karzącym Bogiem,
- nawoływać do nietolerancji,
- być wrogą wobec kobiet oraz
- przyzwalać na nękanie zwierząt,

ale nie powinna nazywać siebie „chrześcijańską”.

Miliony ludzi na całym świecie występują z instytucjonalnych koncernów kościelnych. Wielu z nich szczerze stara się żyć tak, jak tego nauczał i sam żył Jezus z Nazaretu. Oni rozpoznali, że to, czego nauczają i co czynią instytucjonalne koncerny kościelne, szczególnie Kościół katolicki, nie ma nic wspólnego z nauką Jezusa, Chrystusa.

Wielu takich wolnych chrześcijan, którymi w wieku niemowlęcym ta instytucja zawładnęła, stara się uwolnić od piętna tej niechrześcijańskiej organizacji i żąda usunięcia ich nazwisk z rejestru ochrzczonych. Jednak Kościół katolicki, tak samo jak Kościół ewangelicko-luterański, kategorycznie tego odmawiają, twierdząc, że ten chrzest jest nieodwołalny.

Katolicki kardynał Antonio Maria Rouco w katolickiej agencji prasowej KATH.NET 13 lipca 2004 r. oświadczył, że chrzest obowiązuje zawsze i wiecznie, że "jest to część naszego DNA".

Ta wypowiedź jasno obrazuje stanowisko Kościoła katolickiego, zgodne z zapisem w doktrynie katolickiej.

Chrystus powiedział i tak jest zapisane w pierwszych Bibliach Kościoła: „Najpierw nauczajcie, a potem chrzycie”. Kościół natomiast wprowadził przymusowy chrzest niemowląt i do dziś utrzymuje tę praktykę. To manipulowanie bezwolnymi dziećmi – zawładnięcie nimi na całą wieczność przez instytucję kościelną skutkujące często psychicznymi schorzeniami, takimi jak nerwice eklezjogenne, dożywotnie traumy z powodu przestępstw pedofilów – jest dogłębnie niechrześcijańskie i jest wyszydzaniem Jezusa, Chrystusa.

Wzbranianie się Kościoła przed rezygnacją ze swoich roszczeń wobec tych, którzy z niego występują, i przed uwolnieniem ich od pętli, którą im założono, spowodowało, że wolni chrześcijanie, którzy na całym świecie idą w ślady Chrystusa według Kazania na Górze, do których zaliczają się też skarżący, jeszcze intensywniej zajęli się katolicyzmem. Zdumiewająca pełnia faktów, które się przy tym wyłoniły, dowodzi, że określanie siebie przez Kościół katolicki mianem „chrześcijański” – nie tylko ze względu na przymusowy chrzest, ale także na całą jego naukę i historię – jest jednym szyderstwem.

Dlatego 19 sierpnia 2009 r. skarżący wezwali 27 biskupów diecezji katolickich, żeby nie nazywali siebie dłużej „chrześcijańskimi” i zobowiązali się do tego na piśmie do 20 września 2009 r.

W minionych 30 latach Duch Chrystusa Bożego, poprzez prorocze słowo, powtórnie oferował dialog zwierzchnikom katolickiej instytucji. Księża nie skorzystali z Jego oferty i nie uznali Go za godnego otrzymania odpowiedzi. Tak samo zareagowali również biskupi i zmusili skarżących do szukania pomocy w sądach. Skarżący czynią to teraz wobec diecezji Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec. Skarżący wyrazili powody swojej skargi w wezwaniu z 19 sierpnia 2009 r. następującymi słowami:

Słuchajcie, biskupi!

Gra się skończyła!

Zaprzestańcie nazywać się „chrześcijańskimi”!

Przez całe stulecia koncern kościelny, na czele którego wszyscy stoicie, wodził ludzi za nos i traktował jak głupców. Jego celem było ujarzmienie narodu przez religię, dalszy jego wyzysk, by nadal posłusznie płacił Wam kościelne podatki.

Coraz wyraźniej widać, że instytucja, na czele której stoicie, przywłaszczyła sobie imię Jezusa, Chrystusa, tak jakby Jego dziedzictwo prawnie do niej należało. W rzeczywistości jednak podeptaliście Jego dziedzictwo i przez swoją naukę, a przede wszystkim przez swoje działania, wciąż wyszydzaliście i wyśmiewaliście Go – tak jest do dnia dzisiejszego. Codziennie od nowa przybijacie Jezusa, Chrystusa, do krzyża, czyniąc inaczej, niż On tego pragnął. Wleciecie Go po ulicach jako zmarłego na krzyżu, chociaż On zmartwychwstał. W swoim tryumfalnym pochodzie obnosicie się z Nim jak ze zdobyczą, którą upolowaliście.

Czym zajmuje się instytucja, której jesteście przedstawicielami, jeśli nie wyłudzeniem duchowego spadku, fałszowaniem prawdy oraz duchowym oszustwem w sztyldzie? A do tego jeszcze obłuda, bo ozdabiacie się imieniem Jezusa z Nazaretu, co Wam nie przysługuje, ponieważ jawnie zdradziliście Jego prawdziwą naukę i etyczno-moralny pierwowzór. Gdyby tak nie było, to przeszłość Waszej instytucji nie byłaby po brzegi wypełniona krwią i przestępstwami. Nawet dziś nie postępujecie tak, jak Nazareńczyk, który dawał przykład swoim życiem.

O takim porównaniu nie może być mowy i to poniżej przedstawiamy (patrz Dokumentacja).

Jezus nauczał: „Najpierw nauczajcie, a potem chrzycie”. W ten sposób pozostawił każdemu wolną wolę. W przeciwieństwie do Niego chwyacie niemowlęta i od najmłodszych lat zaszczepiacie im kompleks winy, grozicie karą piekielną i wiecznym potępieniem. W ten sposób wymuszacie posłuszeństwo i podatki kościelne. Będące następstwem tego liczne choroby psychiczne, na przykład nerwica eklezjogenna i zwyrodnienia, takie jak pedofilia, nie należą do rzadkości. Każda inna tego rodzaju organizacja byłaby już dawno uznana za totalitarną, lekceważącą konstytucję i naruszającą prawa człowieka, a jej działalność byłaby zabroniona.

Co powiedział Jezus, gdy wypędzał ze świątyni w Jerozolimie handlarzy zwierząt ofiarnych? „Dom Mój będzie przez wszystkie narody nazwany domem modlitwy. A wy uczyniliście zeń jaskinię zbójców”. (Mk 11,17)

Nie obawiajcie się, w żadnym wypadku nie chcemy wypędzić Was z pełnych przepychu pomieszczeń i pałaców. Możecie spokojnie w nich pozostać i wierzyć dalej w to, co chcecie – żadnej wiary nie da się dowieść. Możecie też nadal być opłacani przez tych, którzy Wasze – wywodzące się z pogaństwa – ceremonie i rytuały uważają za dobre, którzy nadal chcą czcić kości zmarłych i figurki rzekomo „świętych”.

**Nazywajcie się „katolickimi”, tego nikt nie kwestionuje!
Pragniemy tylko jednego: Nie nazywajcie się dłużej „chrześcijańskimi”!**

Dopóty dzban wodę nosi, dopóki mu się ucho nie urwie. To, co przez setki lat do dnia dzisiejszego zrobiliście z pierwotną, czystą nauką Nazareńczyka, bezgranicznie oburza ludzi, którzy poważnie traktują Jezusa, Chrystusa, oraz Jego naukę, Kazanie na Górze, i stosują ją krok po kroku w swoim życiu.

Dość tego! Otóż istnieją jeszcze ci, którzy idą w ślady Jezusa, Chrystusa, którzy jeszcze nie zamulili sobie rozumu litaniami, pobożnymi frazesami i wiedzą, ile jest dwa razy dwa. Oni potrafią w sercu odróżnić dobro od zła, tak jak nas uczył Nazareńczyk. To są ci, którzy jasno mogą pojąć nauki największego nauczyciela ludzkości, Jezusa, Chrystusa, gdy mówi: „Nie zbierajcie skarbów, które pożrą mole i rdza!”. „Kto za miecz chwyta, ten od miecza zginie!”. „Najpierw nauczajcie, a potem chrzycie!”. „Dla tego – kto choćby jedno z tych maleństw, które we mnie wierzą, skusił do zła – byłoby lepiej, gdyby był wrzucony do morza z kamieniem u szyi”. „Nie pozwalajcie, by nazywano was Ojcem”. „Tylko jeden jest święty, wasz Ojciec w niebie”.

Czy słowa te są takie trudne do zrozumienia? Mimo prostoty tych słów Wasza instytucja, w imieniu Jezusa, Chrystusa, wykroczyła przeciwko tym nielicznie tu zacytowanym słowom,

wylewając na ludzi niewypowiedziane cierpienia, morza łez i krwi – i jeszcze każe sobie za to płacić. Właściwie do dnia dzisiejszego Kościół nie zdystansował się od swojej przestępczej przeszłości. Karlheinz Deschner, jeden z najbardziej znaczących krytyków naszego czasu, po dziesięcioletnich studiach historii Kościoła doszedł do następującego wniosku:

„Po moich intensywnych badaniach historii chrześcijaństwa stwierdzam, że nie jest mi znana, ani w czasach starożytnych, ani w czasach średniowiecza, ani w historii najnowszej, włącznie z XX wiekiem, żadna światowa organizacja, która byłaby tak długo, nieustannie; i tak potwornie obciążona przestępstwami, jak Kościół chrześcijański, a w szczególności Kościół rzymskokatolicki. („Die beleidigte Kirche” str. 42)

Dość Tego! Nadszedł w końcu czas rehabilitacji imienia Jezusa, Chrystusa, największego proroka Bożego wszechczasów, który na krzyżu stał się naszym Zbawicielem, który zmartwychwstał i powraca w Duchu, a przez Was nadal trzymany jest na krzyżu.

Pomimo licznych prześladowań w historii, pomimo inkwizycji i wykorzenia wszystkich „ruchów heretyckich”, jak również pomimo „nowoczesnej” inkwizycji w naszych czasach, jesteśmy z powrotem! Występujemy, by zrehabilitować Jezusa, Chrystusa. Jesteśmy wolnymi chrześcijanami, którzy kroczą śladami wolnomyśliciela, Jezusa z Nazaretu. Jego Kazania na Górze nie uważamy za utopię, lecz za jedyną realną szansę, jaka ludzkości dzisiaj pozostaje. **Ponieważ** Jezusa, Chrystusa, mamy w sercu, **gdyż** jest On naszym niebiańskim przyjacielem, naszym boskim bratem, Zbawicielem wszystkich ludzi i dusz – dlatego już dłużej nie pozwolimy na to, by Jego imię było bezustannie nadużywane przez Kościół oraz urzędową naukę kościelną do różnych celów. Dlatego też:

- Korzystajcie nadal ze swojego miliardowego majątku, gromadźcie swoje akcje, udziały i nieruchomości koncernu kościelnego, podczas gdy ponad miliard ludzi głoduje, ale prosimy – nie nazywajcie się już dłużej „chrześcijańskimi”!
- Tuczcie się co roku miliardowymi wpływami od podatników, subwencjami państwowymi na każdy cel, łącznie z własnymi biskupimi pensjami – podczas gdy w narodzie miliony ludzi są bez pracy i cierpią z tego powodu niedostatek – tak długo jak podatnicy to znoszą oraz dopuszczają do tego posłuszne Wam w rządzie lemingi – ale nie nazywajcie się już dłużej „chrześcijańskimi”!
- Rozpowszechniajcie nadal swoje bajki o „pomocy socjalnej”, jakoby niemiecki system socjalny mógł się załamać, gdyby nie było Kościoła, mimo iż publiczne placówki socjalne prowadzone przez Kościół prawie w 100% opłaca państwo oraz ci, którzy z nich korzystają. Nie nazywajcie się jednak „chrześcijańskimi”, gdyż do tego potrzebne byłoby spełnienie VIII Przykazania.
- Nadal usprawiedliwajcie wojny oraz interwencje zbrojne i wyjaśniajcie kolejnym wdowom po żołnierzach, że to boska wola, by „bronić Niemiec w Hindukuszu” – nazywajcie się przy tym katolickimi, ale nie nazywajcie się dłużej „chrześcijańskimi”!
- Zaszczepiajcie nadal wiernym to, że istnieje „wieczne piekło” i „karzący Bóg”, spychajcie ich w stan duchowej niedoli i oddalajcie ich od naszego niebiańskiego Ojca, który jest jedynie

miłością – nazywajcie się przy tym „katolickimi”, ale nie nazywajcie się dłużej „chrześcijańskimi”!

- Na swoich dogmatycznych posiedzeniach nadal możecie twierdzić, że „nikt poza Kościołem katolickim: ani poganin, ani żyd, ani niewierzący”, nie może osiągnąć wiecznego życia, lecz będzie wrzucony do „wiecznego ognia [...], który jest przygotowany dla diabła i jego aniołów” (Neuner/Roos, numer boczny 381) – to jest Wasz sposób postępowania i Wasze katolickie groźne oblicze, ale nie chrześcijańskie.
- Dyskryminujcie nadal kobiety, tak długo, jak one sobie na to pozwalają – ale nie nazywajcie się dłużej „chrześcijańskimi”!
- Nadal osłaniajcie tych z kleru, którzy molestują dzieci, przenoście ich z jednej parafii do drugiej. Róbcie to tak długo, dopóki całe wioski i miasta nie odejdą od Kościoła, gdyż będą już miały tego dosyć i nie zechcą się temu wszystkiemu spokojnie przyglądać – ale prosimy nie nazywajcie się nadal „chrześcijańskimi”!
- Bądźcie zadowoleni z tego, że wielu członków Waszego Kościoła jest pozbawionych etyki, moralności, obyczajów, dobrego tonu i zachowania, co powoduje w społeczeństwie nieład – ale nie pozwólcie na to, by nazywali to „chrześcijańskim”!
- Depczcie nadal naukę wiary-czynu, którą Jezus, Chrystus, przyniósł („Kto Mojej nauki słucha i według niej postępuje, ten jest mądrym człowiekiem”), mówcie o swojej pogańskiej budowli dogmatów, o swoich sakramentach i rytuałach. Nazywajcie się nadal katolickimi, tego nikt nie kwestionuje. Ale nie nazywajcie siebie „chrześcijańskimi”!
- Aprobujcie nadal bestialskie okrucieństwa wobec zwierząt podczas przeprowadzania na nich doświadczeń w laboratoriach oraz mające miejsce w masowej hodowli – ale nie nazywajcie się dłużej „chrześcijańskimi”, gdyż Jezus z Nazaretu był przyjacielem zwierząt.

Za wiele tego! Nie kwestionujemy Waszej wiary! Jednak wzywamy Was do zaniechania używania określenia „chrześcijański”. Jeżeli do 20.09.2009 nie otrzymamy od Was pozytywnej odpowiedzi, to skierujemy się do sądów w związku z Waszym roszczeniem sobie prawa do nazwy „chrześcijański”, aby zrehabilitować Chrystusa.

Ponieważ chodzi tu o dobro ogółu, podajemy sprawę do publicznej informacji.

Przedstawione upomnienie włączamy do skargi wniesionej do sądu wraz z dokumentacją zamieszczoną poniżej.

Dokumentacja

Kościół katolicki nie powinien nazywać się dłużej „chrześcijańskim”!

Co powiedziałby Jezus z Nazaretu, gdyby przyszedł ponownie na ziemię i zobaczył, co Kościół uczynił z dzieła Jego życia?

Kościół watykański – największym podżegaczem do wojen

Jezus, Chrystus, nauczał miłości do wrogów oraz niestosowania przemocy: „Kto po miecz sięga, ten od miecza zginie”.

Papież w Rzymie, jako absolutny monarcha kościelnego państwa, często sam prowadził wojny i brał też udział w wojnach domowych. Papieże zawsze rozpętywali albo wspierali wojny, podżegali do wojen całe narody, jak na przykład mieszkańców Bizancjum przeciwko Ostrogotom, Franków przeciwko Longobardom, Normanów i Hohenstaufów na przemian przeciwko sobie. W XVII wieku Watykan podżegał Niemcy do wojny trzydziestoletniej, a w 1914 r. ambasador Watykanu w Wiedniu podjudzał Habsburgów przeciwko Serbom do I wojny światowej. Krótco przed II wojną światową papież Pius XII powiadomił Hitlera, że wstrzyma się „od jakiegokolwiek potępienia Niemiec, jeżeli będą walczyć przeciwko Polsce”. (Deschner, *Ein Jahrhundert Heilsgeschichte*, tom 2 str. 41) Duchowni katolicycy posyłali żołnierzy na pola bitew z „Bożym błogosławieństwem”, zawsze działając na dwa fronty. Watykan wspierał wszelkich faszystowskich i prawicowych dyktatorów w Europie i w Ameryce Łacińskiej. Po II wojnie światowej to katolicki kardynał Frings jako pierwszy wysunął żądanie ponownego zbrojenia się Republiki Federalnej.

W latach 1941–1943 duchowni katolicycy mieli decydujący wpływ na przeprowadzenie ludobójstwa ortodoksyjnych Serbów, którzy zginęli z rąk chorwackich faszystów; w latach 1976–1983 – na krwawe czystki w Argentynie oraz na ludobójstwo plemion Hutu i Tutsi w Rwandzie w 1994 r.

Wiodący Jezuici usprawiedliwiali nawet dostarczanie broni jądrowej, aprobując tym samym wyniszczenie całych narodów.

Papież Jan Paweł II podczas wojny w Zatoce Perskiej w 1991 r. powiedział: „Nie jesteśmy pacyfistami”. W 1995 r. wezwał on do „sprawiedliwej wojny” w Bośni. Dzisiejszy papież jako kardynał Ratzinger, na kilka miesięcy przed wybraniem go na papieża, odrzucił pacyfizm jako „niechrześcijański”. Tym samym odrzucił Chrystusa!

Do dnia dzisiejszego Watykan w swoim katechizmie usprawiedliwia karę śmierci.

Nietolerancja zamiast miłości do bliźniego

Jezus wzywał wszystkich ludzi do braterstwa, ale respektował ich wolną wolę.

Natomiast Kościół zawsze krwawo prześladował innowierców. Kościół wykorzenił wszystkie ruchy, które opierały się na pierwotnym chrześcijaństwie – od maronitów przez katarów, bogomilów do waldensów i nowochrześciców. Kościół odpowiada za pogromy Żydów, do których podżegał swoimi sloganami, za wprowadzenie inkwizycji oraz za rozniecenie manii prześladowania czarownic. Swoją naukę szerzył ogniem i mieczem, przez co ma na sumieniu ludobójstwo Indian w Ameryce Łacińskiej oraz obrabowanie całego kontynentu. Również dzisiaj Watykan prześladowuje mniejszości religijne.

Bogactwem Kościoła są pieniądze zbroczone krwią

Jezus żył w prosty sposób i nauczał, że człowiek „nie powinien zbierać skarbów, które

pożrą mole i rdza”.

Przez setki lat Kościół zgromadził wielki majątek, rabując ludność, wzywając niemiłosiernie do dziesięciny, bogacąc się na ofiarach inkwizycji i paleniach czarownic, fałszując dokumenty, wpływając na zapisy spadkowe, zapewniając sobie zwolnienie od podatków i państwowe subwencje, które w wielu krajach obowiązują do dnia dzisiejszego. To, co „dobrego” robi Kościół na świecie, nie jest finansowane z jego potężnego majątku, lecz dzięki datkom wiernych i subwencjom państwowym.

Subwencje – oprócz wymienionych wcześniej, pochodzących z podatku kościelnego oraz państwowych dotacji dla placówek socjalnych – opiewają w Niemczech na kwotę co najmniej 14 miliardów euro rocznie. Są to subwencje bezpośrednie oraz zwolnienia od podatków. Również pensje biskupów i „całego orszaku dworskiego” płaci państwo, w tym przypadku każdy land Republiki Federalnej.

Papież i Kościół głosicielami zła

Jezus nauczał o Bogu miłości, który wszystkie swoje dzieci kocha jednakowo i czyni wszystko, by znowu znalazły się u Jego boku. Nie mówił o wiecznym piekle ani o chrzcie niemowląt, lecz mówił: „Najpierw nauczajcie, potem chrzćcie”.

Kościół jednak wprowadził obowiązkowy chrzest niemowląt i utrzymuje to do dziś. Niemowlę nie ma możliwości obrony. To jest działanie przeciwko Jezusowi z Nazaretu, to jest manipulacja, duchowe skrepowanie bezbronnych dzieci przez rodziców na zlecenie Kościoła.

Na tym jeszcze nie koniec. Do dnia dzisiejszego Kościół rozpowszechnia pogańskie wyobrażenia o karzącym Bogu, który skazuje na wieczne potępienie tego, kto nie słucha kasty kapłańskiej. W bardzo wielu ludziach do dziś wywołuje lęk a nawet strach, co negatywnie wpływa na ich zdrowie psychiczne i oddala ich od Boga. To jest grzech przeciwko Duchowi Świętemu.

Z powodu wielu duchowych obciążeń, które Kościół ludziom narzucił, powstały duchowe choroby, między innymi tzw. nerwica eklezjogenna. Ponieważ dotyczy ona wielu ludzi, łatwo sobie wyobrazić, w jakim stanie znajduje się nasz świat.

Kompleks winy – produkt wrogości seksualnej Kościoła

Kościół wywołuje w ludziach ogromne kompleksy winy, grozi im odpowiedzialnością za ich winy oraz wiecznym potępieniem. Ośmiela się też twierdzić, że przez księży potrafi odpuszczać grzechy, których faktycznie odpuścić nie może. (W Biblii świadomie użyto manipulacji, gdyż w rzeczywistości to ludzie powinni sobie nawzajem przebaczać grzechy – w modlitwie *Ojciec nasz* jest to właściwie sformułowane: „[...] jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”).

Doznaje się odczucia: „Jesteście wszyscy grzesznikami i najprawdopodobniej traficie do piekła, chyba że podporządkujecie się naszym ceremoniom”. To jest duchowy szantaż. Gdyby tak postępowało jakieś państwo lub stowarzyszenie, to natychmiast podniesiono by głos: to jest duchowy terror.

Również wrogość seksualna Kościoła prowadzi do poważnych problemów w społeczeństwie, przede wszystkim wśród księży. Nakaz celibatu nie znajduje swojego uzasadnienia w Biblii, jest więc on wyłącznie tradycją kościelną, stanem nienaturalnym, który jest wyrazem wrogiego stosunku Kościoła do seksu. Kończy się często pedofilią, która w rezultacie prowadzi do bardzo poważnych przestępstw.

Dzieci i młodzież stają się niewolnikami księży – pedofilów

Przestępstwa seksualne w szeregach kleru wciąż nie są skrupulatnie wyjaśniane. Wciąż jeszcze dzieci i młodzież stają się niewolnikami księży-pedofilów. Przez dziesiątki lat księży-pedofile byli kryci przez Kościół i przenoszeni z jednej parafii do drugiej. Również i to jest grzechem przeciwko Duchowi Świętemu, ponieważ nie tylko pozostawia młodych ludzi z psychiczną traumą, ale także oddala ich od Boga. Do dnia dzisiejszego wiele dzieci z sierocińców katolickich, które były molestowane, wykorzystywane i zmuszane do pracy, nie otrzymało żadnego odszkodowania.

Falszywy „Ojciec Święty” w Rzymie

Jezus był prostym człowiekiem, który we wszystkim oddawał cześć Bogu.

We wszystkich czasach Jego rzekomi następcy otaczali się luksusem nie do opisania, za który naród płacił krwią. Uznawali oni kult jednostki i pozwalali czcić siebie jako „Ojcowie Święci”, chociaż Jezus powiedział: „Nie pozwalajcie nazywać się Ojcem” oraz „Tylko jeden jest wasz Ojciec w niebie”. Do Tego Ojca zwracamy się w modlitwie *Ojcie nasz*, nazywając Go po prostu Ojcem, jednak Jego rzekomego zastępcę na ziemi mamy tytułować „Wasza Świątobliwość”. Czy ten główny kapłan rzymskiego Kościoła, ubrany w pogańskie szaty, znaczy więcej niż Bóg?

Jezus nie chciał żadnej kasty kapłańskiej

Jezus nie wybierał księży ani nie ustanowił Kościoła. Przybliżył On ludziom wewnętrzną religię – religię serca, gdyż: „Królestwo Boże jest w waszym wnętrzu!”.

Do pozytywnych pierwowzorów wczesnego chrześcijaństwa Kościół wprowadził zmiany, które stoją w sprzeczności z tym, czego pragnął Jezus, a mianowicie: Kościół kapłański o hierarchicznej strukturze z rytuałami, naczyniami, szatami, zwyczajami wywodzącymi się, jak udowodniono, z pogaństwa. Kościół przywiązywał i przywiązuje ludzi do zewnętrznych, pogańskich rytuałów, takich jak czczenie świętych, pielgrzymki, rytualne msze, woda święcona, sakramenty, i w ten sposób więzi ich w religii skierowanej na zewnątrz..

Kościół wrogo nastawiony do kobiet i dzieci

Jezus zawsze stał po stronie kobiet oraz starał się o ich równouprawnienie.

Natomiast Kościół, od kiedy powstał, uciska kobiety, określa je mianem ludzi drugiej kategorii. Podczas prześladowań czarownic stosował wyszukane tortury, za pomocą których męczył je i okrutnie zabijał. Niezliczone dzieci księży stały się niewolnikami Kościoła. Do dnia dzisiejszego kobiety w Kościele nie są równouprawnione z mężczyznami. Dzieci, których ojcami są księża, oddalane są od ojców i otrzymują niewielkie alimenty.

Zdrada zwierząt

Jezus kochał zwierzęta. Gdy poscił na pustyni, one przychodziły do Niego i cieszyły się Jego

obecnością. Pierwsi chrześcijanie w większości byli wegetarianami. Wykluczali ze swoich gmin żołnierzy oraz myśliwych.

Do dzisiaj Kościół odmawia zwierzętom duszy. Do dzisiaj też usprawiedliwia krzywdzenie i znęcanie się nad zwierzętami podczas przeprowadzanych na nich doświadczeń, w masowym chowie zwierząt i w czasie polowań. Mająca podłoże w kościelnej nauce obojętność, a nawet pogarda wobec przyrody i zwierząt, ma poważny udział w obecnym bezgranicznym i brutalnym wykorzystywaniu ziemi. Również globalne ocieplenie ma tutaj swoje korzenie.

**Mimo tych wszystkich sprzeczności
Kościół wciąż określa siebie jako „chrześcijański”.
To jest skandal, na który więcej nie pozwolimy.**

Koniec z tym kościelnym oszustwem w szyldzie!

Jesteśmy wolnymi chrześcijanami, którzy występują w imieniu Chrystusa Kazania na Górze. Czujemy się połączeni z Chrystusem i zobowiązani wobec Niego, który żył między nami jako Jezus z Nazaretu. Nikt nie jest zmuszany do tego, aby pierwotną naukę Nazareńczyka obrał za linię przewodnią swojego życia. Jednak ten, kto nazywa siebie „chrześcijaninem”, nie może bezustannie działać sprzecznie z tym, czego pragnął i nauczał Jezus – wielki nauczyciel wolności.

Wyobraźmy sobie, że jeden z naszych przodków opracował produkt najwyższej jakości i wypuścił go na rynek i że na początku użytkownicy bardzo cenili sobie ten produkt. Jak byśmy zareagowali, gdyby na rynku pokazał się produkt podrobiony o tej samej nazwie, jednak o bardzo niskiej jakości, bez wartości, a po krótkim używaniu okazałby się również szkodliwy dla ludzi?

Czy po prostu przypatrywalibyśmy się temu, czy raczej staralibyśmy się ujawnić fakt podrobienia produktu oraz oszustwo w szyldzie, by ostrzec ludzi?

Do tej dokumentacji dołączono wykaz źródeł, w oparciu o które wszystkie przedstawione tu i kolejne fakty można dowieść:

Bibliografia

Karlheinz Deschner, *Kriminalgeschichte des Christentums* (dotąd dziewięć tomów)

Karlheinz Deschner, *Ein Jahrhundert Heilsgeschichte*

Karlheinz Deschner, *Opus Diaboli* Die Politik der Päpste im 20. Jahrhundert

Horst Herrmann, *Kirchenfürsten*

Horst Herrmann, *Passion der Grausamkeit*

J. R. Grigulevic, *Ketzer–Hexen–Inquisitoren*

Hubertus Mynarek, *Die neue Inquisition*

Hubertus Mynarek, *Herren und Knechte der Kirche*

Matthias Holzbauer, *Der Steinadler und sein Schwefelgeruch*

Matthias Holzbauer, *Verfolgte Gottsucher*

Matthias Holzbauer und Gert Hetzel, *Des Satans alte Kleider*

Peter de Rosa, *Gottes erste Diener*

Curzio Maltese, *Scheinheilige Geschäfte – die Finanzen des Vatikans*
Carsten Frerk, *Finanzen und Vermögen der Kirche*
Vladimir Dedijer, *Jasenovac – das jugoslawische Auschwitz und der Vatikan*
Wer sitzt auf dem Stuhl Petri?, Band 1–3, Verlag Das Wort
Wynfrith Noll, *Wenn Frommsein krank macht*
Ernst Klee, „*Die SA Jesu Christi*“
Neuner und Roos, *Der Glaube der Kirche*
Carl Anders Skriver, *Der Verrat der Kirchen an den Tieren*
Elinor Burket und Frank Bruni, *Das Buch der Schande – Kinder und sexueller Missbrauch in der katholischen Kirche*

Jeszcze raz – dla jasności – wyjaśniamy, że skarżący nie kwestionują ani katolicyzmu, ani nazwy Kościół katolicki. Chodzi im o to, by Kościół ten nie określał siebie już dłużej jako „chrześcijański”.

Być może skarżący nie mieliby powodu do zajmowania się bliżej niechrześcijańską nauką i niechrześcijańskim postępowaniem katolicyzmu, gdyby nie fakt, że zostali do tego zmuszeni poprzez kategoryczną odmowę ze strony Kościoła. Odmowa ta dotyczy wyzwolenia się skarżących z sidła Kościoła, tj. zwolnienia z przymusowego chrztu, jaki został im narzucony w wieku niemowlęcym, co było – ze strony Kościoła – aktem bezwzględnej zawładnięcia ich osobą.

Określenie „chrześcijański” w odniesieniu do Kościoła katolickiego jest zuchwałym oszustwem w szyldzie. Za sprawą tego podstępного oszustwa niezliczona liczba ludzi była i jest nadal prowadzona z dala od światła, które ukazuje rzeczywistą naukę i rzeczywiste powody postępowania katolicyzmu. Dotyczy to również prostodusznych rodziców skarżących, którzy w zaufaniu powierzyli Kościołowi swoje dzieci, by były wychowane w duchu Jezusa, Chrystusa. Skarżący i wszyscy ci, którzy spełniają wolę Boga, nie mogą dopuścić by do tego podstępного aktu zawładnięcia, jak również odmowy wycofania się z niego, nadużywano imienia Chrystusa.

W sektorze gospodarczym, w którym koncern katolicki posiada w zasadzie wielomiliardowy majątek, też nie dopuszcza się na przykład do tego, aby jakaś firma produkująca napój alkoholowy rozprawiała go z etykietką „dobry dla zdrowia” lub „bezalkoholowy”. W takim przypadku podejmuje się działania wymierzone w oszustwo w szyldzie, a ponieważ takie działania stanowią także zagrożenie dla ludzi, to włączony zostaje w to prokurator.

A jeżeli ktoś stwierdziłby, że Kościół katolicki istnieje już długo i dlatego musi być dany od Boga, to należałoby mu dać następującą odpowiedź: Jeżeli coś takiego, jak ten bezmiar kościelnych machinacji istnieje już tak długo, to musi on być od szatana, ponieważ wszyscy ci, którzy starali się o prawdziwe chrześcijaństwo – czy to prorocy, czy oświeceni mężowie i niewiasty, prachrześcijańskie wspólnoty, jak i sam Jezus, Chrystus – byli przez kościelnych władców fałszywie obwiniani, szkalowani i dyskryminowani, skazani na ponoszenie szkód z powodu zniesławienia, a wielu z nich zostało też zamordowanych. Takie są działania Kościoła po dzień dzisiejszy.

Biskupi Kościoła katolickiego nie mają żadnego prawa ani do wstawiania się za Jezusem, Chrystusem, ani występowania w Jego imieniu. Są oni powołani przez papieża i zobowiązani do posłuszeństwa względem niego. Papież z kolei jest wybierany przez biskupów. Papież nie ma nic

wspólnego z Jezusem, Chrystusem: ani nie jest on przez Chrystusa powołany („Nie nazywajcie się rabbi”, „Tylko jeden jest wasz Ojciec, ten w niebie”), ani nie spełnia woli Boga, ani woli Jego Syna, Chrystusa.

W przeciwieństwie do tego skarżący i wszyscy ci, którzy spełniają wolę Boga, są prawowitymi następcami Jezusa, ponieważ On w Swoim testamencie, w Nowym Testamencie, w ten sposób ustalił: „Kim jest Mój brat, Moja siostra? To są ci, którzy spełniają wolę Mojego Ojca w niebie”.

Skarżący są posłańcami Boga na Ziemi i kierują się wzniosłą zasadą

*Bądź zawsze wierny i uczciwy, aż do samego grobu,
i ani na chwilę nie schodź z dróg, którymi cię prowadzi Bóg.*

Dlatego oskarżają oni odwrócenie się katolicyzmu od nauki Jezusa, Chrystusa, a przede wszystkim nadużywanie Jego imienia.

Dla prachrześcijan i prawdziwych chrześcijan liczy się zasada „łącz i bądź”. Dla Kościoła katolickiego liczy się „dziel, wiąż i rządz”.

Skarżący stanowią Zarząd wspólnoty wyznaniowej *Życia Uniwersalnego Wszelkich Kultur na Całym Świecie* i w związku z tym mówią w imieniu milionów prachrześcijan na całym świecie. Są oni przedstawicielami uznanej wspólnoty religijnej i tym samym stoją na równi z zarządami instytucji katolickiej. Natomiast ich związek z Jezusem, Chrystusem, różni się zasadniczo od katolickiego: Skarżący i wszyscy ci, którzy spełniają wolę Boga, są prawowitymi przedstawicielami Jezusa, ponieważ przez całe tysiąclecia nie zdeptali nogami nauki Boga i Jego Syna, Chrystusa. Jako prawowici następcy Jezusa są oni do tego powołani, by chronić Jego imię przed nadużywaniem i wyszydzaniem przez katolicyzm.

Niniejsza sprawa dotyczy osobiście każdego ze skarżących, ponieważ zostali oni zawładnięci przez tę instytucję nie tylko na całe swoje życie, lecz także na całą wieczność. Powodem tego jest chrzest przeprowadzony wbrew ich woli, którego Kościół udziela, ze stanowczością powołując się na Jezusa, Chrystusa. Jest to skrajnie sprzeczne z nauką Jezusa i jest zuchwałym nadużywaniem imienia Tego, dla rehabilitacji którego skarżący w tej inkarnacji występują: dla Jezusa, Chrystusa.

Skarżący i wszyscy ci, którzy spełniają wolę Boga, nie pozwolą sobie na hańbę zniewolenia w ramach rejestru i obszarów władzy instytucji o charakterze Kościoła katolickiego. W szczególności nie pozwolą na hańbienie Jezusa, Chrystusa, którego imię jeszcze do tego celu jest nadużywane.

Blizsze dane dotyczące przymusu chrztu:

Pozwany zdobywa swoich członków poprzez akt przymusu, to znaczy poprzez chrzest bezwolnych niemowląt, tak jak zostało to ustalone w kanonie 96 Kodeksu Prawa Kanonicznego [C.I.C.]:

{„Poprzez chrzest człowiek zostaje podporządkowany Kościołowi Chrystusa [...]”.} W większości przypadków chrzest odbywa się w wieku niemowlęcym. Rodzice, katolicy, żyją w przekonaniu, że nowo narodzone dziecko jest obciążone grzechem pierworodnym, od którego

można je uwolnić tylko poprzez chrzest.

W obowiązującym dzisiaj Katechizmie Kościoła Katolickiego jest to opisane następująco:

„Dzieci, rodząc się z upadłą duszą i skażoną grzechem pierworodnym naturą, również potrzebują nowego narodzenia w chrzcie, aby zostały wyzwolone z mocy ciemności i przeniesione do Królestwa wolności dzieci Bożych, do którego są powołani wszyscy ludzie [...]. Gdyby Kościół i rodzice nie dopuszczali dziecka do chrztu zaraz po urodzeniu, pozbawiliby je bezcennej łaski stania się dzieckiem Bożym”. (Katechizm, numer boczny 1250)

W Kodeksie Prawa Kanonicznego, kanon 867– § 1 czytamy:

{„Rodzice są zobowiązani oddać do chrztu swoje dzieci w okresie pierwszych tygodni, możliwie krótko po urodzeniu, a wcześniej powinni zwrócić się do księdza, aby prosić go o sakrament chrztu, aby mogli być do tego odpowiednio przygotowani”.}

Jeżeli dziecku zagraża śmierć, to chrzest należy przeprowadzić nawet przeciwko woli rodziców. Kanon 868, § 2 [C.IC.] na ten temat:

{„Jeżeli dziecku zagraża śmierć, to dziecko rodziców-katolików lub niekatolików będzie ochrzczone również przeciwko woli rodziców”.}

Większość rodziców-katolików akceptuje tę wypowiedź i chrzci swoje dzieci w miarę wcześnie, kilka tygodni po urodzeniu. Zgodnie z panującym przekonaniem pozwala im na to posiadanie prawa do wychowania dziecka, chociaż według nauki katolickiej chrzest wiązuje ochrzczonego w sposób nierozzerwalny. Katechizm katolicki podchodzi do tego w ten sposób:

„Stając się członkiem Kościoła, ochrzczony »nie należy już do siebie samego«, ale do Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał. Od tej chwili jest powołany, by poddał się innym i służył im we wspólnocie Kościoła, by był »posłuszny i uległy« przełożonym w Kościele, by ich uznawał z szacunkiem i miłością [...]”. (Katechizm, numer boczny 1269)

Przynależność ochrzczonego do Kościoła katolickiego jest nieodwracalna (porównaj A.F. von Campenhausen, podręcznik: „Prawo Kościołów państwowych Republiki Federalnej Niemiec” *Hdb. D. Staatskirchenrechts der Bundesrepublik Deutschland*, wyd. 2, Berlin 1994, str. 759), dlatego też Kościół waha się, by skreślać z rejestru ochrzczonego tych, którzy z Kościoła wystąpili.

II. Uprawnienie skarżących

1. Pomimo prześladowania przez Kościół wszystkich prachrześcijańskich ruchów, które powoływały się bezpośrednio na Jezusa z Nazaretu i odrzucały wypaczenia tej nauki przez Kościół – począwszy od katarów i bogomiłów aż do waldensów i anabaptystów – w naszych czasach powstał ponownie ruch prachrześcijański. Jego nauka nie opiera się na dogmatach, ceremoniach i hierarchii, tak jak nauka głoszona i praktykowana przez Kościoły. Sercem tego ruchu jest Kazanie na Górze. Jest to wiara, która prowadzi do codziennego działania według Kazania na Górze oraz Dziesięciu Przykazań, według zasady równości, wolności, jedności, braterstwa i wynikającej z tego sprawiedliwości.

W międzyczasie dzisiejsze prachrześcijaństwo stało się ruchem światowym. Nie ma tu żadnego stałego członkostwa. Jedyne ze względów czysto prawnych w różnych krajach pojawiły się osoby prawne, które noszą nazwę wspólnot, organizują spotkania i rozpowszechniają pisma. Przedstawicielem całej wspólnoty wyznaniowej jest stowarzyszenie znajdujące się w Niemczech: „Życie Uniwersalne Wszelkich Kultur na Całym Świecie”. Wnoszący skargę: 1)3)4)5)6), są członkami Zarządu tego stowarzyszenia, dlatego tym bardziej są reprezentantami prachrześcijan.

2. W imieniu wolności chrześcijan, którzy idą w ślady prowadzącej do wolności nauki Jezusa z Nazaretu, skarżący sprzeciwiają się wyżej wymienionemu przymusowemu rekrutowaniu ludzi na członków organizacji rzymsko-katolickiej. Skarżący są obecnie świadkami tego, że pozwany odmawia skreślenia z ksiąg kościelnych nawet tych, którzy Kościół opuścili. Organizacja kościelna wczepia się w dusze swoich byłych członków poprzez metryki chrztu, co dla skarżących stanowi kolejny powód do napiętnowania niechrześcijańskiej postawy pozwanego.

Zawładnięcie to nie ogranicza się jedynie do jednorazowego aktu przymusu, jakim jest chrzest niemowląt, lecz oddziałuje na całe życie, gdyż wyjście z Kościoła, według pozwanego, kończy jedynie zewnętrzną formę przynależności do Kościoła (art. 2 ust. 3 Prawa podatkowego Kościoła w Bawarii) [BayKirchStG]. Zdolność złożenia oświadczenia o opuszczeniu Kościoła wyrażona jest w Prawie Rzeszy dot. religijnego wychowania dzieci z dn. 15.7.1921 r. (Dziennik Ustaw Rzeszy 1 [RGB1], str. 939, 1263), zgodnie z którym dziecko po ukończeniu 14 roku życia posiada prawo do decyzji o swojej przynależności religijnej (§ 5 zdanie 1). W Bawarii, ze względu na art. 137 ust. 1 Konstytucji Bawarii [BV], prawo to nabywa się po ukończeniu 18 roku życia.

Skorzystanie z istniejącej możliwości wyjścia z Kościoła oznaczałoby wielki wysiłek, co wiele młodych osób powstrzymuje od tego kroku już na samym początku. Przez wiele lat, podczas lekcji religii, a szczególnie poprzez pouczenia przy pierwszej komunii oraz przy bierzmowaniu, wpajano im przekonanie, że wyjście z Kościoła jest "grzechem śmiertelnym".

Już samo zaniedbanie tak zwanego obowiązku świętowania niedzieli klasyfikowane jest jako „grzech ciężki”. (por. Katechizm, numer boczny 2181).

To oznacza, że całkowite odwrócenie się od Kościoła katolickiego tym bardziej oceniane jest w podobny sposób. Oto oświadczenie na ten temat, jakie złożyli biskupi diecezji niemieckich:

„Tak więc jeżeli katolik ogłasza wystąpienie z Kościoła – bez względu na to, jakie ma ku temu powody – to jest to ciężkim wykroczeniem wobec wspólnoty kościelnej”. (Oświadczenie biskupów diecezji niemieckich z grudnia 1969 r., cytat według A.F. von Campenhausen, patrz wyżej, str.761)

W oświadczeniu biskupów mówi się o „ciężkim wykroczeniu“, które nawiązuje do definicji grzechu śmiertelnego jako „ciężkiego wykroczenia”. (Katechizm numer boczny 1857: „Grzechem śmiertelnym jest ten, który dotyczy materii poważnej [...].”)

Według nauki Kościoła katolickiego prowadzi on do „wiecznej śmierci w piekle”, jak to definiuje wyraźnie Katechizm katolicki w przypadku popełnienia grzechu ciężkiego.

Przymus chrztu oraz zatrzymywanie zdobytych przymusem członków pod groźbą wiecznego potępienia jest zaprzeczeniem wolnego ducha Jezusa, Chrystusa, który powiedział: „(Najpierw) nauczajcie, (potem) chrzcijcie”. Przymus chrztu jest ponadto sprzeczny z prawem do wolności wyznania zagwarantowanym w art. 4 Ustawy Zasadniczej [GG] oraz w art. 9 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który również dotyczy wolności wyboru wyznania. Natomiast działanie mechanizmu – najpierw chrzest niemowląt, a później groźba kary za popełnienie grzechu w przypadku wystąpienia z Kościoła – bardzo utrudnia wolny wybór wyznania, a właściwie wyklucza go. W końcu przymusowy chrzest, który jest duchowym gwałtem popełnionym na niemowlęciu, jest zaprzeczeniem wolności człowieka według art. 1 ust. 1 Ustawy Zasadniczej [GG].

Fakt, że do tej pory nie wywołało to zgorszenia, a ci, których to dotyczy, nie mają głosu oraz, że za małoletniego chrzczonego decydują rodzice, można wytłumaczyć tylko tym, że w ramach długoletniej tradycji przyzwyczajono się już do tego średniowiecznego systemu oraz tej bardzo złej nowiny. W rzeczywistości chodzi tu o tradycję niezgodną z prawami człowieka, której sprzeciwiają się wolni chrześcijanie, podobnie jak w przeszłości wolni obywatele sprzeciwiali się handlowi niewolników oraz podziałowi na rasy.

III. Tu nie chodzi o *internum* Kościoła

1. Przywłaszczenie imienia

Pozwany twierdzi o sobie, że „stanowi jedno z Chrystusem” (Katechizm katolicki, nr boczny 795) i jako Kościół „jest ciałem Chrystusa” (Katechizm katolicki, nr boczny 805). Zwierzchnik pozwanego twierdzi o sobie, że jest „zastępcą Chrystusa” (Katechizm katolicki, nr boczny 882).

W sądownictwie znany jest fakt, że pozwany określa siebie jako „chrześcijański” i powołuje się na Jezusa z Nazaretu, dlatego też powszechnie używa się nazwy „Kościół chrześcijański”.

2. Działania zewnętrzne

Określając się w ten sposób, Kościół katolicki działa publicznie. Dla Kościoła katolickiego jest oczywiste jego „publiczne zadanie” a nawet „urząd stróża”, który piastuje w celu wprowadzania „chrześcijańskiej wiary” (por. z G.L.Schlaich „Publiczne zadanie Kościołów” *Der Öffentlichkeitsauftrag der Kirchen*, w podręczniku „Prawa Kościołów państwowych” *Handbuch des Staatskirchenrechts*, tom II, wyd. II, 1995, str. 131). Pozwany swoje publiczne zadanie dostrzega przede wszystkim w wydawaniu pism.

W nowej konstytucji landu Brandenburgii z 20.8.1992 r. wspomniane publiczne zadanie Kościoła zostało nawet dokładnie określone w art. 38. Potwierdzenie tego publicznego zadania znajdujemy również w umowach z Kościołem landów Dolnej Saksonii (1955), Szlezwika–Holsztynu (1957), Hesji (1960), Nadrenii–Palatynatu (1962) (por. z D.L.Schlaich, jak powyżej, str. 131). W Konstytucji Wolnego Państwa Saksonii (1992) w art. 109 jest mowa o „znaczeniu Kościoła [...]

w umocnieniu religijnych i moralnych podstaw ludzkiego życia”.

Kościół katolicki uważa, że jest upoważniony, by „towarzyszyć i oceniać życie publiczne z religijnego punktu widzenia” (B. Jean d’heur/S. Koriouth „Zarys prawa Kościołów państwowych” *Grundzüge des Staatskirchenrechts*, 1999, nr boczny 64), jednak na zewnątrz działa w sposób zwierzchni jako korporacja prawa publicznego (por. G.L. Schlaich, jak powyżej, str. 161). Jeżeli działania te dotyczą praw osób trzecich, to podlegają sądom państwowym (por. S.Koriouth w wyd. T.Maunz/G.Dürig, nr boczny 52, dot. art. 140). Dotyczy to zarówno wypowiedzi Kościoła na temat osób trzecich, jak również korzystania przez Kościół ze świadczeń państwowych, przez co osoby trzecie są poszkodowane.

IV. Naruszanie rozwoju wolności religijnej skarżących

W takich szkodliwych następstwach może tkwić naruszenie Ustawy Zasadniczej [GG] w zakresie ochrony rozwoju wolności religijnej według art. 4.

1. Oddziaływanie aktu prawnego na sferę prawną osoby trzeciej według podstawowego prawa obywatelskiego

W orzecznictwie i w literaturze sądowej istnieje zgodność co do tego, że do naruszenia podstawowych praw obywatelskich może dochodzić nie tylko bezpośrednio i przez rozkaz i przymus, lecz de facto także pośrednio (por. np. W.R.Cremer, jak wyżej, str. 150, również B.Pieroth/B.Schlink „Podstawowe prawa obywatelskie” *Grundrechte*, wyd. XXII, 2006, nr boczny 238). Do takich rzeczywistych naruszeń prawa może dojść nie tylko bezpośrednio za sprawą państwa, np. przez państwowe ostrzeżenia przed pewnymi produktami lub dotowanie przez państwo określonych działań, ale także przez protegowanie osób fizycznych lub prawnych, które przez to stoją względem konkurencji na uprzywilejowanej pozycji. To, że również w tym zakresie przyjęcie za podstawę obrony stanowiska związanego z podstawowymi prawami obywatelskimi może odgrywać ważną rolę, stało się w międzyczasie bezsprzeczne. Podstawowe prawa obywatelskie w obszarze pozapaństwowym (pomiędzy dwiema osobami fizycznymi lub między osobą fizyczną a korporacją prawa publicznego) obowiązują w formie „pośredniego oddziaływania aktu prawnego na sferę prawną osoby trzeciej” (B.Pieroth/B.Schlink, jak wyżej, nr boczny 181; W.R.Cremer, jak wyżej, str. 456). W następstwie tego dochodzi do „układu wielostronnego naruszenia” (W.R.Cremer, jak wyżej, str. 161; W.Roth „Faktyczne ataki na wolność i własność” *Faktische Eingriffe in Freiheit und Eigentum*, 1994 str. 298). Obrona podstawowych praw obywatelskich oraz prawa do sprawdzenia zasadności poniesionych strat kieruje się w takich przypadkach nie tylko przeciwko państwu, które umożliwiło poniesienie strat, lecz także przeciwko sprawcy strat, czyli przeciwko osobie fizycznej lub korporacji prawa publicznego. W zależności od tego, czy straty rozpatruje się na podstawie prawa prywatnego czy publicznego, obrona podstawowych praw obywatelskich odbywa się przed sądem cywilnym albo administracyjnym. W obu przypadkach chodzi o sprawdzenie faktycznego naruszenia podstawowych praw obywatelskich przez stronę pozapaństwową.

Znaczenie pośredniego oddziaływania aktu prawnego na sferę prawną osoby trzeciej widoczne jest przede wszystkim w tym, „że pomagają ono w ochronie wolności i równości w warunkach nowoczesnego, wysoko rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego. Zakłada ono mianowicie

[...] stan faktycznej symetrii, z której wynika, że każdy obywatel ma równe szanse, jeśli chodzi o dochodzenie swoich praw i prowadzenie swoich interesów. Ta faktyczna symetria jest dzisiaj często usuwana lub zagrożona – nie tylko przez władzę państwową, lecz także poprzez wykonywanie władzy prywatnej, gospodarczej i społecznej”. (B. Pieroth/B. Schlink, jak wyżej, nr boczny 183)

2. Zagrożający wolności nadmiar władzy Kościołów

Takie zagrożenie powstaje pomiędzy dużymi Kościołami a nowymi ruchami religijnymi i polega na tym, że Kościołom zapewnia się – kosztem innych wspólnot religijnych i ich członków – różne przywileje oraz wysokie subwencje. Wywierający duże wrażenie wgląd w te przywileje i wielkość środków finansowych udostępnił G. Czermak – „Prawo religijne i światopoglądowe” *Religions- und Weltanschauungsrecht*, 2007, str. 23:

– „Państwo wspiera liczne chrześcijańskie *wydziały teologiczne* w miejscach kształcenia nie tylko nauczycieli religii, lecz także *księży*. Finansuje to z pieniędzy pochodzących z podatków *wszystkich* obywateli i hojnie nimi obdarowuje (§ 17 I 4) [...]. Szczególnie w Bawarii tak zwane *katedry konkordatu* (pierwotnie) miały służyć do wpływania treściami chrześcijańskimi na studentów wydziałów naukowo-wychowawczych, chociaż szkoły powszechne, według Konstytucji Bawarii [BVG] (1975), mimo wprowadzającego w błąd określenia »chrześcijańskie szkoły wspólnotowe«, mogą wprowadzać jedynie akcenty kultury chrześcijańskiej, nie mogą jednak doprowadzać do przewagi wiary chrześcijańskiej (§ 17 I 5)”.

– „[...] Państwo finansuje całe *duszpasterstwo wojskowe*, jak również *więzienne i policyjne*. Duszpasterstwo wojskowe (§ 17 II 1, 2) uzupełniane jest szkoleniem *Przysposobienie do życia* (§ 17 II 2 d) prowadzonym na podstawie wiary chrześcijańskiej przez kapelanów wojskowych z ramienia państwa”.

– „[...] Niektóre landy, szczególnie Bawaria, prowadzą *zdecydowanie chrześcijańską politykę szkolną* (§ 13 III, IV). Nawet *symbol krzyża* – istota chrześcijańskiej wiary – zawieszany jest w pomieszczeniach placówek państwowych i należących do gmin. Wisi on nie tylko w szkołach, w salach szpitalnych, a więc w miejscach publicznych, lecz także w salach sądowych, w salach ratuszy, nawet w parlamencie – to znaczy w miejscach świeckiej władzy publicznej (§ 10 V 3)”.

– „Państwo płaci również pensje *biskupom, kanonikom i innym duchownym* z pieniędzy podatników – innowierców i bezwyznaniowych (§ 15 III 1 b). Szczodrze wspiera obchody *Dni Kościoła*, a nawet *Spotkania seminaryjne księży* i to w obliczu szczupłych zasobów publicznych, pochodzących z ogólnych środków podatkowych. (Nr boczny 47).

– *Faktyczna wielkość państwowych subwencji na Kościół* jest nadal nieznaną [...]. Część subwencji finansujących Kościół to subwencje pośrednie, gdy państwo rezygnuje ze swoich poborów; oznacza to nawet bardziej znaczące sumy niż te, które pochodzą z podatku na Kościół. Środki wspierające placówki socjalne Kościoła nie są wzięte pod uwagę w przytaczanych danych. Podsumowując (dane z lat 1999–2000), finansowanie lekcji religii kosztuje 1,342 mld euro, państwowe fakultety teologiczne oraz inne miejsca kształcenia religijnego 600 mln euro (suma zaniżona), duszpasterstwo wojskowe 27 mln euro. Inne rodzaje finansowania dotyczą duszpasterstwa w policji i w więzieniach, pensji biskupów i innych duchownych, Dni Kościoła

(włącznie z spotkaniami seminaryjnymi duchownych), budów i subwencji budowlanych wszelkiego rodzaju, zniżek opłat, pielęgnacji pomników, kształcenia dorosłych (szczególnie w szkołach wyższych), pracy z młodzieżą, radia (darmowe nadawanie programów), grzywien sądowych, świadczeń na rzecz bezrobotnych, działalności za granicą (kultura, pomoc krajom rozwijającym się, misje). Cytowany C. Frerk podsumowuje, że w roku 2000 bezpośrednia pomoc państwowa na rzecz Kościoła wyniosła 8,3 mld euro oraz dodatkowo 10 mld euro z powodu rezygnacji państwa z własnych poborów. Do tego należy jeszcze zwolnienie Kościoła z podatków o wysokości 2,6 mld euro rocznie, a w roku 2004 o wysokości 3,75 mld euro.

Wprawdzie tych pieniędzy nie otrzymują bezpośrednio Kościoły, to jednak otrzymują je ci, którzy płacą Kościołom podatki. Są więc subwencionowani przez wszystkich innych podatników”. – „Państwo, nie bacząc na swoje jeszcze niewypłacone *zobowiązania spłaty historycznych świadczeń dotyczących 1919 r.*, wraz z nowymi krajami związkowymi, *przyjęło na siebie nieograniczoną pełnię nabrzmiałych zobowiązań finansowych (§15 III 3e)*”.

„Wiele mniejszości religijnych, niezgodnie z naukowymi konkluzjami, jest *zniesławianych* jako »sekty», a przez państwowe organy napiętnowane i krzywdzone. Nawet dość bezstronnie napisany komunikat końcowy właściwej komisji śledczej Buntestagu (1998) nie zwrócił uwagi na specjalne jednostki Kościoła, jak Opus Dei, którego totalitarny charakter i wielkie wpływy zostały już dość dobrze zbadane”. (Nr boczny 51)

„[...] Od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia w centrum uwagi społeczeństwa znalazły się tak zwane sekty; tak, często z pogardą, nazywano małe, pozakościelne wspólnoty religijne. Mówiono chętnie (często jednak nietrafnie) o »religiach młodzieżowych«, »sektach młodzieżowych« oraz o nowych ruchach religijnych. Filmy i sprawozdania, oparte również na wymyślonych historiach, z dużym powodzeniem wywierały *u ogółu* wrażenie, że większość z tych ugrupowań używa mających człowieka w pogardzie metod psychoterroru, że – w celu indoktrynacji – znęca się systematycznie nad dziećmi; że stwarza różne przeszkody i grozi tym, którzy pragną te ugrupowania opuścić; że wyzyskuje się członków gospodarczo lub seksualnie i temu podobne. To wszystko miało ukazać zagrożenie społeczeństwa. Już tylko samo niesprawdzone i nieuzasadnione twierdzenie, że ktoś należy do »sekty«, mogło doprowadzić do zniszczenia jego egzystencji, a organy państwowe oraz »kościelni pełnomocnicy do śledzenia sekt« podzegli opinię publiczną swoimi *publicznymi ostrzeżeniami* [...]. *Pełnomocnicy do śledzenia sekt* dużych Kościołów, w szczególności Kościoła ewangelickiego, prowadzili swoją – wówczas wpływową – działalność, a był to okres, w którym liczba opuszczających Kościoł szybko wzrastała właśnie z powodu jego wewnętrznej erozji i traktowania »sekt« jako konkurencji.

Poprzez intensywną działalność publiczną w mediach, w polityce, w ośrodkach kształcenia oraz w sądach udało im się przekazać społeczeństwu ich własny punkt widzenia”. (Nr boczny 206)

To wszystko doprowadziło do naruszenia rozwoju wolności religijnej mniejszości religijnych, również *Wolnych Chrześcijan wszelkich kultur na całym świecie* na rzecz *Chrystusa Kazania na Górze* oraz ich zwolenników, a więc skarżących, według art. 4. Ustawy Zasadniczej [GG]. Jest więc oczywiste, że w wyniku opisanego wyżej popierania Kościołów przez państwo, mniejszości religijne są, w porównaniu z Kościołami i ich zwolennikami, bardzo poszkodowane. Tak więc w pluralistycznie ukształtowanym państwie konstytucyjnym Kościół katolicki stał się elementem struktury władzy politycznej i społecznej, jak również przewodnikiem w sprawach obchodzenia się z mniejszościami religijnymi, które w wyniku długoletniej, wrogiej kampanii, prowadzonej przez pełnomocników do śledzenia sekt, zostały w międzyczasie zakwalifikowane jako „sekty”. Z jednej strony państwo wspiera rozwój przepychu kościelnego i władzy Kościoła, wykorzystując pieniądze podatników, np. podczas Dni Kościoła, a z drugiej strony zwolennicy mniejszości religijnych mają trudności z uzyskaniem pozwolenia na postawienie małego stoiska

informacyjnego. Podczas gdy państwo przyznaje Kościołowi katolickiemu bezgraniczne przywileje podatkowe, mniejszości religijne z trudem utrzymują się z datków i mają problemy z tym, aby ich religijne cele w ogóle uznane zostały za cele użyteczności publicznej.

3. Następne podstawy skarżących uzasadniające powództwo

To, czy naruszenie wolności religijnej jest zgodne z prawem, czy zgodne nie jest, a więc czy jest to jedynie naruszenie praw obywatelskich, czy wręcz ich pogwałcenie, zależy – jak w przypadku każdego naruszenia praw obywatelskich – od ich uzasadnienia. Jeżeli Kościołowi katolickiemu nadaje się przywileje i udziela subwencji kosztem innych wspólnot religijnych oraz ich zwolenników, uważając go za Kościół chrześcijański, którym on w rzeczywistości nie jest, to nie ma to uzasadnienia. Nadawanie Kościołowi przywilejów państwowych i towarzysząca temu nierówność na szkodę mniejszości religijnych nie ma rzeczowego uzasadnienia i jest naruszeniem zasady równouprawnienia według art. 3. Ustawy Zasadniczej [GG]. Do działania sprzecznego z prawem doszło nie tylko ze strony państwa, lecz również ze strony Kościoła, który podając nieprawdziwe dane, podstępnie wyłudza dla siebie przywileje.

Jeżeli zachodzi konkretne niebezpieczeństwo, że takie podstępne wyłudzenie pojawia się wciąż na nowo, to według art. 19. ust. 4 Ustawy Zasadniczej [GG] wraz z § 40 ustawy o sądownictwie administracyjnym [VwGO] otwiera się możliwość do zapobiegawczej ochrony prawnej na drodze powództwa (por. Kopp/Schenke, Ustawa o sądownictwie administracyjnym [VwGO], wyd. XIII, jak poprzednio wymienione, §40, nr boczny 34).

4. Oszustwo w szyldzie prowadzi do pogwałcenia prawa

4.1 Dzięki określeniu „chrześcijański” Kościół katolicki zapewnia sobie nie tylko możliwość ogłaszania „chrześcijańskich” wyroków dotyczących społeczeństwa, polityki, innowierców i ateistów, lecz także możliwość przyjmowania tego, co państwo i społeczeństwo na tzw. chrześcijańskim Zachodzie tylko temu Kościołowi podarowuje. Są to między innymi bardzo wysokie subwencje państwowe, szczególnie dobra reputacja w społeczeństwie, wyjątkowe instytucjonalne prawo do współdziałania na płaszczyźnie publiczno-państwowej – na przykład poprzez legalne publiczne stacje radiowe, poprzez doradztwo etyczne przy komitetach i wysłuchiwanie praw, poprzez udział w oficjalnych przyjęciach dyplomatycznych i temu podobne. Podstawą uzasadnienia tych wszystkich przywilejów jest używanie określenia "chrześcijański" oraz powoływanie się na Jezusa z Nazaretu. Kościół działa jako reprezentant „chrześcijaństwa” i na tzw. chrześcijańskim Zachodzie jego poparcie nadal szczególnie się liczy. Jeżeli pozwany nie byłby „chrześcijańską” wspólnotą religijną, to nie otrzymałby nawet ułamka obecnego państwowego wsparcia, polegającego na finansowych dotacjach, na finansowych ulgach, na przywilejach politycznych i społecznych. Założenie, że chodzi o „Kościół chrześcijański”, z góry daje mocną pozycję, dzięki której pozwany otrzymywał i otrzymuje wsparcie polityczne i społeczne, co spowodowało jego obecną religijną i światopoglądową hegemonię w Niemczech.

4.2 Jak przedstawiono na początku uzasadnienia skargi, Kościół katolicki nadal niesłusznie określa siebie jako „chrześcijański” i niesłusznie powołuje się na Jezusa z Nazaretu.

Twierdzenie, że coś jest „chrześcijańskie” i że ktoś ma prawo powoływać się na Jezusa z

Nazaretu, zawiera zarówno elementy rzeczywiste, jak i oceniające. Punktem wyjścia jest nauka Jezusa z Nazaretu.

Z pewnością istnieją wspólnoty religijne, w odniesieniu do których ocena sposobu ich postępowania może być przedmiotem sporu: czy odpowiada on jeszcze nauce Nazareńczyka, czy nie. W takich wypadkach chodziłoby o orzeczenie wydane – w ramach możliwego do zaakceptowania zakresu swobodnej oceny [dowodów] – przez organ administracyjny.

Orzeczenie staje się twierdzeniem faktycznym wówczas, jeżeli leży „poza ramami dającego się zaakceptować zakresu swobodnej oceny [dowodów]” (por. K.E.Wenzel „Prawo fotoreporterskie” *Das Recht der Wort-und Bildberichterstattung*, wyd. V, rozdział 4, nr boczny 78).

I właśnie o to tu chodzi: Jak wynika z opisanego powyżej sposobu zachowania pozwanego oraz jego nauki, i jedno, i drugie nie ma nic wspólnego z nauką Nazareńczyka, lecz jest jego skrajnym zaprzeczeniem. Dlatego też twierdzenie Kościoła, że jest „chrześcijański” oraz, że ma prawo powoływania się na Jezusa z Nazaretu, jest nieprawdziwym twierdzeniem faktycznym.

Ponieważ to twierdzenie faktyczne prezentuje on permanentnie w sposób wyraźny lub milczący i dzięki temu wyłudza podstępnie opisane powyżej korzyści, powoduje tym samym, że konkurenci religijni, w tym także i skarżący, ponoszą olbrzymie szkody. Dlatego też mogą oni domagać się zaniechania tego nieprawdziwego twierdzenia.

V. Pogwałcenie praw osobistych Jezusa z Nazaretu

1. Ochrona obrazu życia

Według orzecznictwa Trybunału Federalnego ochrona ogólnego prawa osobistego działa też i po śmierci człowieka, gdyż godne ochrony wartości człowieka trwają dłużej niż zdolność prawna ich podmiotu, która kończy się w chwili śmierci. W szczególności dotyczy to uwzględnienia porządku wartości Ustawy Zasadniczej [GG], według której „ochrona godności człowieka nie daje się ograniczyć czasowo do długości jego życia” (por. szczegółowo Trybunał Federalny ds. Cywilnych [BGHZ] 50, 136 oraz tamże 107, 391; ponadto „Palandt”, nr boczny 179 a).

Według tego orzecznictwa do ogólnej ochrony osobistej należy również ochrona wizerunku życia, która również po śmierci dopuszcza roszczenie o zaniechanie w przypadku dużego wypaczenia tego wizerunku.

Wprawdzie dopilnowanie ochrony osobistej w pierwszej kolejności dotyczy upoważnionych jeszcze za życia zmarłego, jednak według orzecznictwa Trybunału Federalnego dotyczy to również „bliskich krewnych zmarłego, którzy poprzez szkalowanie zmarłego członka rodziny często mają trudności i nieprzyjemności” (por. Trybunał Federalny ds. Cywilnych [BGHZ] 50, 140, gdzie pozostawia się wyraźnie otwarty krąg tych, którzy do ochrony są upoważnieni).

Nie zostało również ustanowione czasowe ograniczenie dla dochodzenia prawa osobistego zmarłego. Liczy się to, że „upoważniony do obrony może wykazać wystarczającą potrzebę ochrony prawnej”, „która oddała się w tej mierze, w jakiej słabnie pamięć o zmarłym” (jak wyżej str. 140)

2. W przypadku Jezusa z Nazaretu wynika z tego, co następuje:

2.1 Ograniczenie czasowe w sensie, w jakim zostało ono określone przez Trybunał Federalny, do dnia dzisiejszego nie nastąpiło: Jezus, Chrystus, jest uznany za założyciela chrześcijaństwa, za tego, który nadał imię „chrześcijańskiemu Zachodowi” i wszystkim tym, którzy używają nazwy chrześcijański. W szczególności dotyczy to Kościołów i częściowo też partii. Tak więc z pewnością nie można powiedzieć, że „pamięć o zmarłym słabnie”. Dlatego też ochrona wizerunku jego życia obowiązuje.

2.2 Dochodzenia tej ochrony nie powstrzyma również to, że brak jest „bliskiego krewnego” w ogólnie przyjętym sensie tych słów, a więc żyjącego krewnego. Trybunał Federalny kieruje się uzasadnieniem, że kompetencja krewnych polega na tym, aby przy ustaleniu „uzasadnienia obrony” nawiązać zarówno do bliskości osoby chronionej, jak również do interesów własnych tego, który tej ochrony się domaga. Taki interes mają zazwyczaj żyjący krewni. Uznaje się za takich również ludzi, którzy chronioną osobę wybrali jako wzorzec dla całego swojego życia. Przy dochodzeniu ochrony dóbr osobistych Jezusa z Nazaretu ma to szczególne znaczenie, gdyż, jak wiadomo, utrzymywanie duchowej łączności było dla niego ważniejsze niż więzy pokrewieństwa. Niech będzie przytoczona tu jego reakcja, gdy szukali go jego matka i bracia: „Kim jest moja matka i moi bracia?”. Patrząc na tych, którzy siedzieli wokół niego, powiedział: „Pojmijcie, oto matka moja i bracia moi! Ten, kto spełnia wolę Bożą, jest moim bratem, moją siostrą, moją matką”. (Mt 3,31)

2.3 To duchowe pokrewieństwo jako postawa dochodzenia pośmiertnie ochrony dóbr osobistych Jezusa gwarantuje również to, że uprawnienie do pozwania nie należy się – w przeciwieństwie do zwykłej skargi – każdemu, kto tylko powołuje się na Jezusa z Nazaretu. Dotyczy ono tylko tego, kto może udowodnić, że wierzy w naukę, która jest zgodna z nauką Nazareńczyka, kto może udowodnić, że jego celem jest codzienne wprowadzanie tej nauki w życie.

2.4 Tak jest w przypadku skarżących.

Spełniają oni „Wyznanie wiary i życia prachrześcijan w Życiu Uniwersalnym”, które zgodnie z §2 ust. 2 statutu stowarzyszenia zwolenników tej wspólnoty wyznaniowej jest jego częścią składową (**załącznik 2**). Dotyczy ono wszystkich ważniejszych zasad nauki Jezusa, które powyżej zostały wymienione, i wyklucza to, co wielkie Kościoły od tysiącleci lub od setek lat rozwinęły w dogmatach i rytuałach i co jest sprzeczne z nauką Jezusa. Sprawdzenie zgodności najważniejszych zasad nauki Jezusa z Nazaretu z tekstem prachrześcijańskiego wyznania wiary pozostaje w dyspozycji sędziów.

Skarżący nie tylko wierzą w naukę *Prachrześcijan w Życiu Uniwersalnym*, lecz także od wielu lat stawiają sobie zadanie, by według niej żyć i ją rozpowszechniać.

Dlatego skarżący i wszyscy ci, którzy spełniają wolę Boga, są uprawnieni do tego, by domagać się uznania praw osobistych Jezusa z Nazaretu po jego śmierci – Jezusa, który jest dla nich wzorem.

W ten sposób przeciwstawiają się oni ogromnemu sfalszowaniu nauki oraz wizerunku życia największego nauczyciela ludzkości – Jezusa z Nazaretu. Pozwany uczynił z jego boskiej nauki absolutne zaprzeczenie. Przede wszystkim Kazanie na Górze zostało sfalszowane względnie tak

zrelatywizowane, że nie odgrywa żadnej znaczącej roli w życiu codziennym człowieka. W wyniku tych zniekształceń zostało ono uznane za utopię nie do zrealizowania. W ten sposób najważniejsze przesłanie chrześcijaństwa zostało sfalszowane. Złota reguła: „Czego nie chcesz, by tobie czyniono, nie czyn nikomu innemu”, została praktycznie zniesiona na rzecz wojny wszystkich przeciwko wszystkim. Doprowadziło to ostatecznie do powstania cywilizacji, która stoi dziś nad przepaścią, wątpi w Boga, z którego Kościół uczynił Boga każącego. Z Dobrej Nowiny Jezusa z Nazaretu zrobiono nowinę grozy, pochodzącą od szatana.

Jak rażące jest to oszustwo w szyldzie, którego pozwany się dopuszcza, używając w tym celu nauki Jezusa z Nazaretu, pokazują następujące przykłady: Co byłoby,

- gdyby Dalai Lamę pomówiono o to, że wzywa do zbrojnego oporu przeciwko wszystkim, którzy nie nie podzielają jego wiary?

-gdyby stwierdzono, że Nelson Mandela wezwał czarnych obywateli swojego kraju do zabicia wszystkich białych – z okrzykiem na ustach: „Bóg tak chce!”?

-gdyby stwierdzono, że Martin Luther King wzywał do tego, by ze wszystkich białych Amerykanów, którzy nie podporządkowują się jego woli, uczynić niewolników, zmuszając ich i ich dzieci do chrztu udzielanego przez kapłanów Voodoo?

-gdyby pomówiono Willego Brandta o stwierdzenie, że pogodzenie się z innymi krajami to poważny błąd?

Jeżeli nadal będzie się pozwalać Kościołowi katolickiemu określać siebie jako „chrześcijański”, lub powoływać się na „Jezusa, Chrystusa”, to tym samym będzie się przyzwalać na wybielanie kart jego historii. Czy nie będzie to podobne do sytuacji, w której wymawiając imię Adolfa Hitlera, myślałoby się tylko o budowaniu autostrad, a jego przestępstwa zostałyby pominięte? A przecież przestępstwa Kościoła na przestrzeni historii są większe niż te, które popełnili Hitler, Franco i Mussolini razem wzięci, dyktatorzy-przestępcy, którym Kościół, jak to wielokrotnie w historii było, tak bardzo był pomocny. A po tym, jak wymordowano miliony ludzi, wielu przestępców narodowego socjalizmu przy pomocy Watykanu otrzymało nowe dokumenty tożsamości i wywędrowało za granicę, dzięki czemu uniknęło wymiaru sprawiedliwości. Prawdziwi chrześcijanie przygotowują drogę dla Chrystusa Bożego, a nie dla faszystowskich przestępców.

To tylko kilka przykładów i analogii, aby uwypuklić wymiar oszustwa w szyldzie z określeniem „chrześcijański”. Jest to niedopuszczalne oszustwo, które po dziś dzień wypacza i nadużywa nauki Jezusa z Nazaretu. Wszystko to prowadzi do zmylenia ludzi poprzez celowo prowadzoną dezinformację. To jest szatański „sposób” zastosowany przez przeciwnika Boga.

W przypadku Dalai Lamy, Nelsona Mandeli, Martina Luthra Kinga, Willego Brandta taki ogrom zniekształceń wizerunku ich życia i osobowości wywołałby powszechne oburzenie. W przypadku Jezusa, Chrystusa, społeczeństwo obojętnie do tego dopuszcza. Dlaczego?

Skarżący, reprezentanci prachrześcijan naszych czasów, nie chcą już dłużej na to przyzwalać i dlatego domagają się dochodzenia w sprawie przedłożonej skargi.

dr Seiler
adwokat

dr Hetzel
adwokat